

Protokół przesłuchania świadka

Warszawa, dnia 7.V.1948r Członek Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Warszawie Sędzia Grodzki Halina Cerek, działając na mocy Dekretu z dnia 10.XI.1945r /Dz.U.R.P.nr.51 poz 293/ przesłuchała niżej wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie i o treści art. 107 i 115 k.p.k. świadek zeznał co następuje :

Imię i nazwisko	<i>Zdzisław</i> - Józef Ratajczyk
Data urodzenia	21.III. 1927r w Warszawie
Imiona rodziców	Józef i Karolina z, d. Grzelec
Wyznanie	rzymsko-katolickie
Przynależność pań. i nar.	polska
Wykształcenie	VII oddziałów szkoły powszechnej
Zawód	stolarz, pracownik Dyrekcji Wodociągów i Kanalizacji

Miejsce zamieszkania

Warszawa - Ślesim ul. Bartyckiej nr. 7

W czasie Powstania Warszawskiego 1944r mieszkaliśmy z rodzicami w Siekierkach przy ul. Bartyckiej nr. 7 w Warszawie. W dniu 23.VIII.1944r żołnierze niemieccy/ formacji nie pamiętam/ chodzili po domach i oglądali by wszyscy mężczyźni zebrali się w szkole przy ul. Gościniec nr. 53. Mówili iż będą zabrani na roboty. Pozostający w Siekierkach zostana rozstrzelani. Przybyłem do szkoły około g. 13-sj razem z ojcem i kuzynem Marianem Grzelem. Widziałem, iż grupę mężczyzn S.A.-mani/ w białych mundurach/ już wyprowadzili ze szkoły. Nas w grupie do 1000 mężczyzn zaprowadzono do Gestapo, przy Al. Szucha nr. 25. Tu grupę naszą przejęli żołnierze w szarych mundurach z trupiami czaszkami na czapkach i klapach mundurów. Sprawdzono dokumenty. Ojciec miał dowód jako rolnik, ja byłem zatrudniony w fabryce wyrobów drzewnych Sosnowskiego/ firmie prywatnej, przyszedłem do pierwszej grupy, odniosłem wrażenie, iż rozdzielono nas na dwa oddziały. Więcej podzieleno nas na dwie równe grupy. Naszą grupę zaprowadzono najprzód na tyły budynku Gestapo później do piwnicy do cel t. zw. tramwajów, druga grupa pozostała na podwórzu. Nas jutro rano z cel żołnierze z trupiami główkami wybierali po kilkanaście osób na roboty. Najprzód zabrali ojca i Grzeleca, potem mnie w grupie 100 osób. Był ze mną Stanisław Górski, obecnie pracuje w Warszawie, uprzednio zam. w Siekierkach przy ulicy Bartyckiej 15/17 obecny adres nieznany. Odśchowski zam. uprzednio w Siekierkach ul. Bartycka nr. 19, zatrudniony obecnie w szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie innych nazwisk nie znam. Zaprowadzono nas do Ogródka Jordanowskiego, gdzie w Ogródku od strony ul. Bagatela ładowaliśmy pociski / krowy/ do samochodu pancernego. Zobaczyłem wtedy, iż ze zrujnowanego jeszcze w 1939r skrzydła G.I.S.Z. u ze środka unoszą się kłęby białego dymu przy czym czuć było charakterystyczny zapach palonych szkock. Zrujnowane w 1939r skrzydło budynku G.I.S.Z. przylegające do ogródka Jordanowskiego do pierwszego piętra posiadało ściany, z obu stron budynku były zabite deskami, za wyjątkiem jednego okna położonego bliżej Al. Ujazdowskich, drugie czy trzecie przed końcem. Od strony podwórka prawie po środku, była przystawiona do okna wysokiego partu ru trzy deski zbite ze szczeblami poprzecznymi. Zaprowadzono nas na obiad do Alei Szucha i po obiedzie zabrano nas z powrotem do Ogródka Jordanowskiego. Inni robotnicy odjechali po obiedzie po pociski zostały sam. Jakiś żołnierz podszedł do mnie i w języku polskim wydał rozkaz abym odszedł, bo zaraz przyprowadzą " bandytów" na rozstrzelanie. Odszedłem parę kroków na bok i widziałem jak SS-mani wprowadzili bramą z Al. Szucha trzy grupy po 20 mężczyzn z ludności cywilnej. W jednej grupie rozpoznałem Józefa Janowskiego zam. przy ul. Gościniec w Siekierkach i Jana Wrzoska zam. przy ul. Gościniec w Siekierkach, obaj w wieku około lat 60, inni byli to wszystko ludzie z tej samej grupy co z nami przyszedł ze szkoły w Siekierkach. Wprowadzono kolejno grupy po deskach ze szczeblami do okna na parter zrujnowanego budynku G.I.S.Z. u. Najściszej słyszałem od strona wewnętrznego podwórka, po wprowadzeniu każdej grupy słyszałem strzały seryjne z automatu, a po tym strzały pojedyncze. Po pewnym czasie zbliżyłem się do budynku od strony Ogródka Jordanowskiego i przez szparę zabitych deskami okien mniej więcej po środku budynku, zobaczyłem leżące zwłoki bez ubrań. Późnym wieczorem około godziny 18-sj

24/III

okna

Protokół Zdzisław

gdy mnie odprowadzono do Gestapo widziałem unoszące się kłęby dymu z budynku, gdzie widziałem uprzednio zwłoki, kłęby dymu w tym miejscu do końca września 1944r ^{wprowadzono} ~~doszły~~ się o zapachu charakterystycznym zapach spalonych zwłok. Nazajutrz w dniu 25 VIII. 1944r widziałem, iż przyprowadzone trzy grupy po 20 mężczyzn z Siekierok na rozstrzelanie SB-mani doprowadzali do kładki przy oknie na parterze, przy wejściu na kładkę, SB-mani w hełmach z woalkami ciemno zielonymi zakrywającymi całą twarz, przejmowali doprowadzonych i wprowadzali wewnątrz po tym słyszałem strzały, po ustaniu strzałów widziałem jak SD w woalkach wychodzili. Pracowałem w Ogródku Jordanowskim ponad dwa tygodnie, nie zawsze jednak byłem na terenie, zabierano mnie także do ładowania amunicji na Dzworzec Zachodni. Dzięki temu, nie mogłem widzieć wszystkich grup doprowadzonych na rozstrzelanie. Po rozstrzelaniu grupy mężczyzn z Siekierok widziałem raz ~~tylko~~ jak doprowadzono grupę 5 mężczyzn i jednej kobiety. Byli bardzo pobici, sądziłem iż byli to Powstańcy. Widziałem też, że inne grupy mężczyzn z ludności cywilnej doprowadzono na rozstrzelanie w pierwszych dniach części później rządziej, ~~ile razy~~ nie pamiętam grupy doprowadzanej. Od strony Ogródka Jordanowskiego wyrzucono ubrania męskie, bielizna i buty-męskie. Żołnierze i i także mężczyźni cywilni załadowali ubrania na dwie platformy, które odjechały w Aleje Szucha. Później w pierwszym tygodniu września 1944r, gdy przeniesiono mnie do obozu przy ulicy Litewskiej nr. 14 widziałem w obozie w oficynie poprzecznej i we wrotowym budynku na parterze złożone ubrania. Razem z ojcem rozpoznaliśmy ubrania Rodzkiego Antoniego, Radzkiego Józefa, Jesionkę, Żukówką jasny garnitur Kożuch Janowskiego Józefa, wszyscy byli mieszkańcami Siekierok i zostali rozstrzelani w G.I.S.Z. (kożuch Janowskiego nosiłem, po wojnie rodzina Janowskiego zabrała mi ten kożuch i robiła przykrości. W Gestapo jednej z cel zajmowało około 20 mężczyzn izolowanych od nas, jak słyszałem używanych do znoszenia zwłok pomordowanych w G.I.S.Z. na stes przed spaleniem. Sam z nimi nie rozmawiałem nazwisk ich nie znam. W obozie na Litewskiej nr. 14 pozostałem do dnia 2 czy 3-XII. 1944r po tym uciekłem / daty dokładnie nie pamiętam / w październiku 1944r już po kapitulacji śródmieścia / daty dokładnie nie pamiętam / w grupie około 10 robotników skierowano mnie na ul. Solec do grzebania zwłok. Koło nr. 33 - 35 zastaliśmy około 40 zwłok przeważnie mężczyzn i kilka kobiet z ludności cywilnej, wszystkie miały ~~ślady~~ ^{ślady} postrzałów i były zwrócone w jednym kierunku. W połowie listopada 1944r Schutz polizei zabierała mnie w grupie więźniów z obozu przy ul. Litewskiej 14 i pod dozorem specjalnej drużyny technicznej, wierciliśmy otwory na miny przy ulicy Filtrowej róg Sędziowskiej, na ulicy Niemcewicza i raz na Ulrychowie w fabryce.

Na tym protokół zakończono i odczytano. ^{Opiszenie dopisało, "Lidiatow", "Moya"}
zamknięcie w archiwum - Siewerui ul. Barbylec nr. 7 "owu" "domu" "pny" "nr. 25"
"widypatem" "i autem" "ile ray" "ślady"
"Sierobiciu" "gnelciu" "jednego" "podwini" "Po" / Józef Ratajczyk /
"Zutwian" "jedny"
"sweslano" "ucisity in o" "byleso" "ile ray"
"doby dostadnie no palustan" "znoady"
Ratajczyk Łobustaw

Członek Okręgowej Komisji
Sędzia Grodzki
/ Halina Werenko /